

Wychodzi w Krakowie  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską  
moneta.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20  
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szece-  
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura  
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne  
pieniądze*

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju,  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe  
rolnicze itp.

UWŁADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8  
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych  
lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

## Ogłoszenie przedpłaty na pierwszy kwartał 1850 r.

Na pierwszy kwartał r. 1850 tj. na Styczeń, Luty i Marzec otwieramy niniejszemu prenumeratę. Tylko przez wczesną przesyłkę takowej wprost do biura ekspedycji można sobie zapewnić odbieranie kompletnego egzemplarza.

Cena prenumeraty „Czasu“ z „Dodatkiem literackim“ niezmienna, to jest:

**Kwartalna na prowincyi razem z przesyłką pocztową** . . . . . złr. 4 kr. 20 m. k.

**Kwartalna w miejscu** . . . . . złp. 14.

**Miesięczna (w miejscu tylko)** . . . . . „ 5.

Na krótsze terminy czasu (nie przekraczając jednakże okresu kwartalnego tj. końca Marca) również i w tym kwartale przyjmować będziemy prenumeratę z prowincyj, a to:

na ostatnie dwa miesiące I<sup>go</sup> kwartału, tj. na Luty i Marzec . . . . . złr. 2 kr. 52 m. k.

na drugą połowę I<sup>go</sup> kwartału, tj. od 15<sup>go</sup> Lutego do końca Marca . . . . . „ 2 „ 20 „ „

na ostatni miesiąc I<sup>go</sup> kwartału, tj. Marzec . . . . . „ 1 „ 45 „ „

O ścisłe zachowanie tych warunków, tak co do czasu jakoteż co do ceny prenumeraty uprasza się, gdyż w przeciwnym razie oświadczamy wręcz, iż na listy zamawiające nie będziemy mieć mogli żadnego względu.

☛ Urzędem pocztowym najmniej 10 abonamentów liczącym, posyłać będziemy jak dotąd, jeden egzemplarz *gratis*.

### Przegląd polityczny.

Na mównicy Zgromadzenia francuskiego toczą się rozprawy nad podatkiem od napojów. Kwestya to dawna, jak wszystkich podatków niepolitycznych, jęczących naród i rozdmuchujących zarzewie rewolucyi. Dość jest rzucić okiem na przeszłość, aby się przekonać o prawdziwości powyższego twierdzenia.

Pod koniec zeszłego stulecia, kwestya podatku oderwała od Anglii wielkie osady Ameryki północnej. Prawo o stemplu, które parlament Wielkiej Brytanii natychmiast odwołał, było początkiem niechęci, później w zaciętą walkę zamienionej. A gdy dla zastąpienia tej opłaty chciano powiększyć taryfę, nałożyć cło od herbaty, szkła itd. prawodawcy prowincjonalni powstałi razem, utworzyła się liga amerykańska przeciw towarom angielskim, które wydobywszy z okrętów, stojących w Nowym-Yorku, Bostonie, Filadelfii i Charlestonie, powrzucano w morze.

Później wojna rozdarła węzeł łączący te kraje z Anglią i ujrzano niezadługo deklaracyą niepodległości (4 lipca 1776), w której Stany Zjednoczone skarżą się, iż kraj obciążono arbitralnie podatkami, nasłano nań tłumy oficerów, którzy gnębili i uciskali lud. Tak więc podatek i taryfa pozbawiły Anglię owocu powolnej kolonizacyi i długich wojen z Francją. Trzy miliony mieszkańców zerwało z krajem macierzystym, i

nieupłynęło 25 lat, a ludność zwiększyła się w czwórnasób; kiedy zaś dawniej fabrykanci Londynu, Liverpoolu i Manchesteru widzieli w Ameryce spokojnego konsumenta swych wyrobów, dziś z przestrachem patrzą na nią, jak na rywałę, który im grozi objęciem handlu całego świata.

Taż sama kwestya podatku we Francyi wydołała na jaw przed sześćdziesięcioma laty burzę utajoną w głębi. Mimo tak wielkich ministrów jak Turgot, kraj był najgorzej administrowany, deficyt corocznie wzrastający i rząd postawiony w niemożności zaradzenia złemu. Idea równości podatków wywołała zniesienie przywilejów, zrzeszenie się wszelkich prywatnych korzyści i prerogatyw, a rewolucya poczęta w kwestyi podatku, nie ograniczyła się na uogólnieniu tej zasady, ale zmieniła prawa dziedzictwa, służby wojskowej, zobowiązań itd., jednym słowem, całą postać rzeczy.

Pan Thoret, którego mowę poniżej umieszczamy, dowiódł gruntownie, jak ta sama kwestya podatku była przyczyną upadku cesarstwa i Burbonów, przyspieszyła ruinę ostatniego rządu, bo taksy i opłaty, cła i taryfy, podatki urozmaicane w coraz to odmienny sposób, są miarą, według której masy o każdym rządzie wydają wyrok. Rzeczywiście jest to najdrażliwsza strona władzy politycznej, chociaż temu nie wierzą ci, co sądzą, że potęga rządu może zostawić na uboczu

najdrażliwsze interesa znacznej części ludności. Taka metoda wystarczyć może na czas niejaki, ale w chwili stanowczej władza staje się bezsilną niepopularnością, która siała w ciągu swego istnienia. Być może, że dla ludzi powierzchownie sądzących, upadek rządu każdego jest niespodzianką, ale upadek każdy musi pierwiej przeprowadzić w sobie opinia i dokonać zwycięstwa moralnego, zanim fizyczne stanie się możliwem. Rząd tylko wtedy jest silny, kiedy poczuwa się do solidarności interesów narodowych i kiedy to uczucie obowiązku czyniami jego kieruje.

Sato prawdy odwieczne i tylokrotnem doświadczeniem sprawdzone, żeby już powinny wnikać w przeświadczenie wszystkich, a przecież można już niemal z pewnością powiedzieć, że we Francyi podatek najbardziej znienawidzony, najniepopularniejszy i najniesprawiedliwszy zostanie na nowo przywróconym. Dienniki reakcyjne walczą w jego obronie, słynni mówcy jak Thiers i Montalembert mają w tej sprawie przyjsć rządowi w pomoc; słuchając ich, zdawałoby się, że nie masz podatku słuszniejszego, więcej ugruntowanego i mniej dotkliwego.

Po bliższe rozpoznanie kwestyi odsyłamy czytelników do sprawozdania z posiedzeń francuskich; tu tylko ograniczamy się na wyjęciu kilku dat z raportu pana Bochera. Daty te najlepiej wykazują, jak dalece podatek od napojów w zasa-

## POSAG UNIwersYTETU Jagiellońskiego

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy)

II.

Chcąc jak należy ocenić wielkość dobrodziejstwa, jakie artykuł XV. Traktatu dodatkowego na rzecz uniwersytetu krakowskiego zapewniał — a tém samém zrozumieć, jak dalece wykonanie brzmienia pomienionego artykułu, połączone jest z przyszłością i dobrym bytem tej szkoły — wypada przedewszystkiem sprawdzić i ustanowić stan majątku, przy którym uniwersytet krakowski w moc cytowanego wyżej artykułu, utrzymanym został.

Majątek uniwersytetu krakowskiego — w ogóle wzięty — wypłynął z mnogich darowizn i fundacyj, któremi go, bądź dawni królowie polscy, bądź kraj przez organ swęj reprezentacyi — głównie jednak nauczający w nim jego własni profesorowie, tudzież wielka liczba jego niegdys uczniów lub innych przyjaciół nauk i umiejętności, w długiej kolei lat, uposażyli; a które to zapisy i dolaacy, powstały go w stanie rywalizowania w swym czasie, z pierwszymi tego rodzaju zakładami w Europie, i zachowania pomiędzy nimi rangi niepospolitej.

W moc służącego mu przywileju, uniwersytet krakowski administrował swoim majątkiem sam przez swoich prokuratorów, a to aż po rok 1802, w którym to czasie administracya jego funduszów władzom ces. austryackim powierzona została. Przedsięwzięta nawet w r. 1780 tak

zwana „Reforma“ uniwersytetu<sup>4)</sup> nie zmieniła pod względem zarządu majątkiem uniwersyteckim nic wcale; i prawo administrowania własnym majątkiem przez własnych komissarzy, zostało w nienaruszonym posiadaniu uniwersytetu, a to jak wyżej powiedzianem zostało, aż do roku 1802.

Zmiany też polityczne, zaszły kolejno w kraju niegdys polskim, ani prawa własności, ani prawa administracyi pod względem majątku uniwersytetu krakowskiego, w niwczem i nigdy nie naruszyły. — Układy, traktaty, konwencye i inne w przedmiocie podziału Polski, ogłoszone akta publiczne, a mianowicie:

a) traktat z dnia 25 czerwca 1772 r. zawarty pomiędzy Austryą a Rosyją.

b) traktat z dnia 24 czerwca 1772 r. zawarty pomiędzy Rosyją a Prusami.

c) traktat z dnia 13 czerwca 1793 r. zawarty między Rosyją a Rzplta polską.

d) traktat z dnia 25 października 1793 r. zawarty między Prusami a Rzplta polską.

e) deklaracya pełnomocników Rosyi i Austrii w przedmiocie podziału Polski, datowana w d. 3 stycznia 1795 r.

f) konwencya z d. 26 stycznia 1797 zawarta między Prusami a Rosyją.

g) akt adhezyi ces. austryackiego dworu do konwencyi powyższej datowany w dniu 26 stycznia 1797 r.

h) deklaracye złożone sejmowi cesarstwa niemieckiego, przez pełnomocników Austrii, Pruss i Rosyi, podziału

Polski dotyczące, datowane w d. 25 czerwca 1797 r.<sup>5)</sup> — wszystkie powyżej wymienione traktaty, konwencye i akta, nie zawierają ani jednego przepisu, co więcej, ani jednego słowa, z których by wnosić można było, że majątek uniwersytetu krakowskiego miał uleść, lub powinien być uleść jakimkolwiek ograniczeniu, albo też jakiegokolwiek, choćby najmniejszej stracie.

Wprawdzie rządy królewsko-pruski, Król Polski a nawet i ces. austryacki, opierały w późniejszej epoce (po roku 1815) odmowne swoje odpowiedzi, na czynione o zwrot majątku uniwersytetu reklamacye, na przepisie artykułu 13 konwencyi petersburskiej z d. 26 stycznia 1797 i utrzymywały, że powołany artykuł, rozporządził wszelką posiadłość uniwersytetu, znajdującą się po za granicami kraju, w którym tenże uniwersytet istniał (w Galicyi tak zwanej zachodniej) i posiadłości te na własność rządów, kraj polski po zagranicą Galicyi zachodniej zajmujących przyznał; ale nietylko że jasne brzmienie powołanego artykułu, o mylności tego twierdzenia przekonują; artykuł bowiem wspomniany, nie zawiera najmniejszej wzmianki o majątku uniwersytetu krakowskiego, i mówi tylko wyraźnie o funduszach duchowieństwa i duchownych zakładów, które same uległy wówczas losowi, jakiemu i majątek uniwersytecki poddać chciano; lecz oprócz tego, znajdują się jeszcze i późniejsze rozporządze-

<sup>5)</sup> Zobacz wszystkie powyżej wymienione akta w zbiorze pod tytułem: „Recueil des principaux traités d'alliance, de paix, de trêve, de Neutralité, de Commerce, des limites etc. etc. conclus par les puissances de l'Europe, par de Martens.“

<sup>4)</sup> Reforma Kolltataja.



dzie swojej jest niesprawiedliwy i niejednostajnie mieszkańców dotyka. Podajemy cenę wina w różnych departamentach francuskich, sprzedawanego hurtownie klasom bogatszym i częściowo, tj., w sposób jedynie przystępny klasom uboższym.

W departamencie Ain:

Cena hektolitru częściowo ... fr. 41 c. 36.

„ „ hurtem ..... „ 11 „ —

Niekorzyść dla klas uboższych fr. 30 c. 36.

W Ardennach:

Cena hektolitru częściowo ... fr. 65 c. 23.

„ „ hurtem ..... „ 27 „ 72.

Niekorzyść dla klas uboższych fr. 37 c. 51.

W Calvados:

Cena hektolitru częściowo .. fr. 109 c. 55.

„ „ hurtem ..... „ 39 „ —

Niekorzyść dla klas uboższych fr. 70 c. 55.

W Manche:

Cena hektolitru częściowo .. fr. 93 c. 22.

„ „ hurtem ..... „ 45 „ 83.

Niekorzyść dla klas uboższych fr. 47 c. 39.

W departamencie północnym:

Cena hektolitru częściowo .. fr. 114 c. 97.

„ „ hurtem ..... „ 43 „ 85.

Niekorzyść dla klas uboższych fr. 71 c. 12.

**Kraków 16 grud.** Czytamy w *Kuryerze warszawskim*: Biuro warszawskiego Ober-Policmajstra zastrzegło, iżby stosownie do istniejących rozporządzeń policyjnych chodniki, w obecnej porze z powodu ślizgawicy, były pod karą każdodziennie posypywane trocinami, piaskiem lub popiołem. Zwracamy z tego powodu uwagę rady miejskiej na niebezpieczeństwo, jakie dla mieszkańców miasta z powodu wielkiej masy śniegu na rynku i po ulicach leżącego wynikać może. Władza miejscowa policyjna powinna z wczasu pomyśleć o wywiezieniu śniegu aby nie stała się przyczyną mnóstwa nieszczęśliwych wypadków w razie nagłego zniżenia się temperatury, gdy śnieg niezupełnie stopiony, przemieni się w zabijającą ślizgawicę.

**Wiedeń 14 grudnia.** Dwa dzisiaj dzienniki zastanawiają się nad pogłoskami o zmianie ministerium. Półurzędowa *Reichs-Zeitung* uważa te wieści za nieprawdopodobne. Ustąpienie ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych spowodowałoby jej zdaniem zupełną stagnację w interesach państwa, i nieodwlokłoby organizacji, ale raczej ją przetrwałoby. Zmiana osób pociągnęłaby za sobą zmianę systemu. Tak książę Schwarzenberg jak i p. Bach, gdyby mieli usunąć się od interesów, nieuczyniliby tego zapewne ze względów zdrowia, ale poprostu ustąpiliby z wyjątkiem trudności położenia i zostawiliby miejsce ludziom, dla których owe trudności zachodzić niebędą. „Dzisiejsi ministrowie mają wielkie przeszkody do zwalczania, te zaś są dwojakiego rodzaju: z jednej strony mają do czynienia z systematyczną nieufnością pewnej klasy liberałów, o których również słusznie jak o właściwych reakcyjnych, rzecz można: że się niczego nienaczelili i nic niezapomnieli; jestto owa lekkomyślna klasa polityków, która z trudnością pojmuję, a łatwo odma-

wia. Z drugiej strony przychodzi im walczyć z tajemnym ale potężnym wpływem partii, która z głęboką odrazą zapatruje się na bieg czasu i radaby go powstrzymać. Pierwsi opierają się na tém co ideami zowią, a co najwięcej ma wartość epigramatycznych spostrzeżeń; drudzy wywołują straszliwe obrazy krwawych rewolucji, pragnąc sprowadzić państwo na kolej wcale odległą od tej, na jaką Austria wstąpiła, i którą większość jej obywateli niezmiennie postępować zamierzyła. Słowem, ministerium które daży do wzniesłego celu ugruntowania jedności Austrii, gdyż idea wolności jedynie w ten sposób może być urzeczywistniona, znajduje stanowczych nieprzyjaciół w tych wszystkich, którzy pierwszą lub drugą z cześciej uważają marzenia. Lecz większość „dobrze myślących“ myśli inaczej: chce prawdy w polityce, chce przeprowadzenia zasad konstytucji; będzie ona wspierała mężów, którzy jej dają rękojmię do osiągnięcia tego celu. Każdy objaw tego dążenia powitają żywą sympatią, a intrzygi i frazesa obudzą jedynie nienawiść i obojętność. Kraj mało się troszczy o ambicję lub próżność pewnych ludzi, chce on przede wszystkim, aby konieczny rozwój jego losów nie był tamowanym lub przerywanym.“

Z drugiej strony *Wanderer* tak się w tym przedmiocie wyraża: „Pierwsi wspomnieliśmy o wieściach zapowiadających modyfikację gabinetu, i oświadczyliśmy, że ich nieuważamy za wiarogodne. Gdy wszakże wieści te występują na nowo, a nawet wymieniają nazwiska osób, — zdaje się, jakoby miały na celu sondowanie opinii publicznej. Pogłoska występująca z imionami, nierównie więcej zasługuje na uwagę, aniżeli bezimienna. Z imionami łączą się zawsze w państwach konstytucyjnych pewne zasady; i dlatego właśnie rozmaite kombinacje o jakich prawda, noszą cechę nieprawdopodobieństwa, iż raz jedno wymieniają nazwisko, to znów inne, wręcz przeciwną przedstawiającą zasadę. Gdy z jednej strony mianują autora „Genesis der Revolution“ (hr. Hartig) ministrem spraw wewnętrznych, z drugiej autora „Oestreich und seine Zukunft“ (bar. Andrian), a następnie byłego ministra hr. Kollowrat, niemożna widzieć w tém co innego, jak przypuszczenia trzech rozmaitych sposobów możliwego przekształcenia się naszych stosunków. Powtarzamy zatem, że owym wieściom niedajemy wiary. Wszakże co się tycze trzech wspomnianych imion, sądzimy, że wszystkie mogą mieć świetną przyszłość, chociaż pod rozmaitymi warunkami. Autorowi „Genesis“ niemożemy ośzczędzić zarzutu, że w chwilach, gdzie tak bardzo było potrzeba ludzi pojmujących okoliczności, tak jak on to w swojej książce okazał, usunął się od publicznego życia w centralnym punkcie ruchu i przyjął misję do Włoch, która niemożna mieć świetnego rezultatu; niemożemy mu zataić, podobnie jak wszystkim panom dawnego porządku rzeczy, iż niewiele zyskali na popularności, usuwając się od wszystkiego w czasach burzliwych, a wracając do interesów za powrotem spokojności... Z innego stanowiska zapatrujemy się na barona Andryana. Ten nie zmienił nigdy swojego sposobu myślenia, i był jednym z nielicznych mężów stanu, którzy nieustąpili przed ruchem marcowym. Arc. Wielkorządca zaszczycił go swoim zaufaniem, posyłając go w misji do Londynu, jako reprezentanta interesów Niemiec. Austria niezapomni, jak wiele winna jest temu mężowi przed marcem, i policzy go w grono ludzi przyszłości. Wszakże powtarzamy, że nateraz wszelka zmiana ministerium zdawałaby nam się zbyt zbyteczna. Gdyby jednak do tego przyszedł miało, gdyby jakiś wpływ, obcy odpowiedzialnej radzie korony, do większego przyszedł zna-

czenia, aniżeli tego prawdziwi przyjaciele ojczyzny i wolności pragnęli mogli — wówczas dopiero teraźniejszy gabinet przekonałby się, że nie dwie partie stoją naprzeciw niego, a najmniej partya liberalna, jako niektórzy utrzymują. My nieznamy innej partii liberalnej jak tę, która na gruncie konstytucji i programu Kromieryskiego stanęła — a ta zawsze jest gotowa wspierać gabinet niezaczający z raz obranej drogi.“

— Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zawiera przedstawienie ministra spraw wew. Bacha i odpowiedni mu patent cesarski, dotyczący zmienionego przez wprowadzenie nowej organizacji politycznej, stanowiska urzędników wydziału politycznego. Patent rzeczony stanowi, że wszyscy ci urzędnicy z dniem 15 b. m. stają się rozporządzalni. Każdy urzędnik conceptowy obowiązany jest poddać się dyspozycji jako względem niego zapadnie, i niemożna żądać żadnego wynagrodzenia kosztów podróży w razie przeniesienia. Stan rozporządzalności ustaje przez otrzymanie nowej posady. Dla tych zaś, którzy takowej nieotrzymają, następuje jeden rok tolerancji, po którego upływie przeniesieni zostaną na stan spoczynku. Zasada każdego na przyszłość obsadzania urzędu, będzie jedynie zdolność i zasługa. Stan urzędniczy każdego kraju koronnego podzielony zostaje na trzy kategorie. Do pierwszej należą prezydenci obwodowi i radcy namiestnikostwa; do drugiej radcy obwodowi i starostowie okręgowi; do trzeciej nakoniec koncepciści i komisarze okręgowi. Mianowanie urzędników dwóch pierwszych kategorii należy do ministra spraw wewnętrznych, trzeciej do namiestników. Rozumie się samo z siebie, że powyższe rozporządzenia dotyczą jedynie tych krajów, w których organizacja polityczna teraz już wchodzi w wykonanie.

— Taż gazeta zawiera inne przedstawienie ministra sprawiedliwości Szmerlinga, względem wprowadzenia niektórych modyfikacji w patencie z dnia 4go marca, o jednoczesnym wydawaniu dziennika praw państwa we wszystkich językach krajowych. J. C. Mośc przyjął wnioski ministra, upoważniając go do ogłoszenia ustaw najprzód w tym języku, w którym najspieszniej mają być ogłoszone, obok zastrzeżenia, aby później zamieszczone bywały w dzienniku praw państwa w przekładzie na wszystkie inne języki.

— Z ogłoszonej wczoraj ugody między ministerstwem finansów a bankiem narodowym, względnie uregulowania długu bankowego, dowiadujemy się, że ogólna summa długu winnego przez państwo bankow, wynosi 228 milionów złr. Z tych summa 131 milionów już poprzednio została uregulowana. Na pokrycie resztujących 96 mil. przekazano tymczasowo 84 milionów mających się spłacać ratami, mianowicie 60 milionów z nowej 4½ procentowej pożyczki, a 24 miliony z sardyńskiego wynagrodzenia za koszt wojenne. Względem brakujących 12 milionów nastąpi osobna później ugoda.

— Minister wojny wydał okólnik do wszystkich komend wojskowych, zaprowadzający znaczną oszczędność w utrzymaniu armii, przez zredukowanie gaży wojska na stopę pokoju. Ta stopa, która dotąd w Galicji i Węgrzech niższą była jak w innych krajach koronnych, zrównana zostaje w ten sposób, iż stopa przyjęta dla prowincji niemiecko-austriackich, zaprowadzoną zostaje we wszystkich innych prowincjach.

Osobny w końcu paragraf stanowi, że oficerowie, licząc od kapitana i rotmistrza na dół, w miastach w stanie obłądzenia będących, mianowicie w Wiedniu, Pradze, Lwowie i Krakowie, mają pobierać 5 złr. miesięcznego dodatku. Ze zaś okólnik ten wyraźnie

nia, a szczególnie rozporządzenia ces. austriackiego rządu, z których jasno wynika, że sam rząd austriacki, wspomniany art. 13 konwencji petersburskiej z d. 26 stycznia 1797 w swoim czasie w innym tłumaczył duchu! które przekonywają, że rząd ten, majątek uniwersytetu który dopiero, jak już raz powiedziano w r. 1802 swojej poddał administracji, zawsze za własność uniwersytetu krakowskiego uważał i jako taką szanował.

Patent cesarski z d. 27 października 1797 r. wydany wskutku właśnie konwencji petersburskiej, niewspomina ani jednym słowem o majątku i funduszach uniwersytetu krakowskiego; i zawiera tylko najwyższe przepisy, dotyczące inkameracji własności i funduszy duchowieństwa, znajdujących się w krajach pod panowanie rossyjskie i pruskie przypadłych.

Oprócz tego brzmienie następujących aktów, a mianowicie:

- Odpowiedzi ces. król. nadwornego komisarza barona de Margelik z d. 8. stycznia 1798. r. do N. 18,437. udzielonej uniwersytetowi krakowskiemu, w której temuż uniwersytetowi poleconém zostało, iżby dochodów swoich na przyszłość, bez opowiedzenia się właściwej zwierzchności, nie wydawał.
- Najwyższego patentu z d. 12 listopada 1800 r. dotyczącego ustanowienia funduszu tak zwanego sztyftowego (*Stiftungsfond*).
- Dekretu nadwornej kancelaryi z d. 6 maja 1802, podającego majątek uniwersytetu krakowskiego pod administrację rządową.
- Rozporządzenia gubernial. z d. 16 czerw. 1802 r. do N. 11367 wydanego wskutku dekretu sub c. wspomnianego.

e) Okoliczność nakoniec, że przy później zarządzonej sprzedaży dóbr ziemskich, do uniwersytetu krakowskiego należących, assistował zawsze upoważniony z strony uniwersytetu pełnomocnik.

Brzmienie więc powyższych aktów i ostatnia okoliczność dowodzą niezbicie, że rząd ces. austriacki, nie uważał nigdy majątku uniwersytetu krakowskiego za własność skarbową; że rząd ten niewydał żadnego rozporządzenia, z któregoby o inkameracji funduszy uniwersytetu wnosić można było; że nareszcie rząd ten poddał wprawdzie majątek uniwersytetu, dozorowi i administracji swojej, lecz zawsze w tym jawnym i wyraźnie orzeczonym celu, obracania jego dochodów na pożytek uniwersytetu i administrowania nim w dobrze zrozumianym interesie, samego zakładu.

Tak samo co do majątku uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskim położonego, okoliczność, że tytuły własności, dóbr ziemskich i kapitałów jego własnych, w Królestwie ulokowanych dziesięć i innych wieczyście dochodów, zapisane były aż po rok 1827, w właściwych księgach hipotecznych na imię i własność uniwersytetu krakowskiego, i że do przepisania tych tytułów na imię skarbu Król. Polskiego, trzeba było dopiero rozporządzenia Rady Administracyjnej Król. Polskiego: dowodzi jak lepiej nie można, że art. 13 konwencji petersburskiej r. 1797, na którym rządy właściwe, odmowne swoje odpowiedzi, co do majątku uniwersytetu krakowskiego, opierały, nie musiał co do tego majątku żadnego zawierać rozporządzenia, kiedy uniwersytet krakowski, zostawał w spokojnym używaniu posiadanych przez siebie funduszy w Kró-

lestwie Polskim, przez 30 okładem lat po zawarciu konwencji petersburskiej.

Podobnie nie istnieje przed rokiem 1815, żadne rozporządzenie rządów, bądź ces. rossyjskiego, bądź król. pruskiego, bądź nareszcie księstwa warszawskiego, z któregoby pod względem własności uniwersytetu, o ile własność ta na terytoryach wspomnianych rządów znajdować się mogła, wynikał jakkolwiek, choćby najmniejszy dowód, że majątek uniwersytetu lub część jego jakkolwiek, uznane zostały, kiedykolwiek i przez kogokolwiek za własność skarbową, lub że pierwszemu swemu właścicielowi, na drodze jakiegobądź przepisu lub ustawy, odjętemi zostały.

W zupełnym przeto braku traktatów, postanowień lub rozporządzeń tych rządów, na terytoryum których majątek uniwersytetu krakowskiego, od r. 1772 wskutku kolejnych zmian i rozgraniczeń polskich niegdą krajów, mógł się znajdować; traktatów, postanowień lub rozporządzeń, poprzedzających epokę zawarcia traktatu dodatkowego w r. 1815 wynika samo przez się, że uniwersytet krakowski, był w r. 1815 rzeczywistym i niezaprzeczoną własnością tego samego majątku, jaki przed r. 1772 posiadał; tudzież że całość i tytuł prawny własności tego majątku, żadnym publicznym i legalnym aktem aż po rok 1815 ograniczone i zakwestyonowane nie były.

(Ciąg dalszy nastąpi).



zatrzeżę, iż objęte nim postanowienia dopiero z d. 1m stycznia 1850 r. będą miały moc obowiązującą, wynika ztąd, że wszystkie nadzieje zniesienia z nowym rokiem stanu wyjątkowego miast wspomnianych, były czeże i bezzasadne.

— Podana przez dziennik *Soldatenfreund* wiadomość o redukcji armii, znajduje zupełnie potwierdzenie w rozkazie dziennym fzm. Haynau, wydanym w Peszcie 9go grudnia, a ogłoszonym przez urzędowe dzienniki węgierskie.

(*Wiadomości bieżące*). Znany pisarz Otto Hübner, współpracownik zakazanego dziennika *Presse*, otrzymał rozkaz opuszczenia Wiednia w 48 godzinach.

— Arcy-książę Ferdynand d'Este mocno zachorował w Bernie. Cesarz posłał arcy-księciu swojego przybocznego lekarza Dra Seeburgera.

— W Judyach-wschodnich ustanowione zostały konsultaty austriackie w miastach Bombay, Calcutta Madras i Singajore, dalej w Batawii, Jawie i w Kantonie, w Chinach.

— Książę Bordeaux wyjechał wczoraj wraz z feldm. Schlickiem do Berna w Morawie.

— Ruch kuryerów: p. Chostow, c. ros. konsul jen. do Wenecyi; p. Rettich c. k. kuryer gabinetowy z depeżami do Frankfurtu n. M. P. Angerer pruski porucznik, z Berlina. P. Wilh. Grach pruski por. jako kuryer do Konstantynopola.

— Wyrachowano, że wojna węgierska przyprawiła samo Baczkie zapaństwo o 60,000ofiar. Dotąd jeszcze większa część mieszkańców Baczki tuła się w największej nędzy. Mieszkańcy Terziołpu postanowili w massie protestować przeciw przyłączeniu ich miasta do serbskiego województwa.

Wiedeń 15 grudnia. (*Z Węgier*). Czytamy w *Lloydzie*: „Wiadomość o wypuszczeniu Nyarego okazała się przedczesną. Zapewniają, że akta jego sprawy w bardzo korzystnym wystawiały ją świetle, ale znaleźli się dobrze myślący ludzie, którym się powiodło na nowo proces przedłużyć. W ogóle, z każdym dniem upowszechnia się mniemanie, że sprawy wielu skompromitowanych, nierównie lepiej stały, gdyby nie liczne denuncyacje i podszepty tak zwanych ludzi rządowych, które bezustannie zamacają zdrowy sposób widzenia naczelnic dowodzącego. — Wszyscy prawie deputowani, którzy pod Villagos poddali się Rosyjanom, wypuszczeni zostali na wolność. Obecnie czterech już tylko siedzi w więzieniu tj. Nyary, Irynijsi, Murgu i Stefan Fiath. W tych dniach udała się deputacja włościan z Ober-Limbach do Wiednia, w celu uproszenia J. C. M. o ułaskawienie ich dziedzica hr. Leopolda Nadasd, słynnego ze swojej ludzkości i szlachetnego sposobu myślenia.

Urzędowe gazety węgierskie ogłaszają znowu szereg wyroków sądu wojennego. Proboszcz ewangelicki Konyves Foth, za podburzające mowy przed i po uchwale debreczyńskiego sejmku z d. 14 kwietnia, oraz za przewodniczenie gwardyi narodowej debreczyńskiej przy oblężeniu twierdzy Aradu — i Ludwik Haydu, także proboszcz ewangelicki, za tegoż rodzaju przestępstwo, skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Feldm. Haynau w drodze łaski zmienił karę śmierci na 20letnie więzienie forteczne w kajdanach. Bela Tassy, porucznik od honwedów, za uczesnictwo w sądzie rewolucyjnym szegedyńskim na 5letni areszt w twierdzy. Stefan v. Menteszky c. k. szambelan, który jako porucznik od Honwedów dowodził gwardyą narodową Tyrnawską w bitwie pod Schwehat, a następnie pełnił obowiązki komisarza rządu rewolucyjnego i przy organizacyi legii niemieckiej wielką rozwijał czynność, skazany na 5letnie więzienie forteczne. Wilhelm Karłowski, za udział w zniszczeniu kolei żelaznej Szolnockiej po zajęciu Pesztu przez wojska cesarskie itp., na 3letni areszt w twierdzy. Gedeon hr. Raday nadzupan neogradzkiego komitatu i członek Izby wyższej, za udział w jej obradach po ogłoszeniu najw. manifestu z d. 3 paźdz. z. r. roku, tudzież organizowanie ochotników, skazany na dwuletnie więzienie forteczne, obok utraty godności nadzupana. Nakoniec Jerzy hr. Karoly, za udział w obradach sejmowych po d. 3 paźdz. z. r., oraz w demonstracyach na przyjęcie wkraczających do Pesztu powstańców, skazany został na 3miesięczny areszt u profosa i karę pieniężną w summie 150,000 zfr. m. k. Feldm. Haynau w drodze łaski odpuścił karę aresztu. Korespondent *Lloyda* utrzymuje, że skazany wolałby być uwolnionym od kary pieniężnej.

— W zeszłą sobotę dawano w teatrze Peszteńskim pierwsze przedstawienie opery narodowej, pod tytułem: „Hunyady Laszlo“, którą do natfoku zebrana publiczność z ogromnym przyjęciem zapalała.

(*Wiadomości bieżące*). Telegraficzna depeż z Berna donosi, że arcyksiążę Ferdynand d'Este, dziś o godz. 5 rano rozstał się z tym światem. Z tym księciem pisze „*Neue Zeit*“, znika nadzieja dalszego potomstwa linii męskiej tego starodawnego domu, znanego z czasów walki Gwelfów z Gibelinami. Małżeństwo brata jego, panującego księcia Modeny, dotychczas jest bezdzietne, a jeżeli tak pozostanie, księstwo Modeny, stosownie do traktatu Wiedeńskiego dostanie się Ausryi. Zmarły arcyksiążę liczył dopiero lat 28.

— *Wanderer* donosi z Ofomuńca 13go b. m. Od

pewnego czasu przebiega wszystkie dzienniki pogłoska, którą powiększej części za dziennikarski wymysł uważano, jakoby drugi korpus armii w Czechach otrzymał rozkaz wkroczenia do Saksonii. Więść ta nie zdaje się być całkiem bezzasadną. Tyle nam wiadomo, że dyrekcya kolei żelaznej północnej, otrzymała polecenie przygotowania się do transportu znaczniejszego oddziału wojska. W każdym razie zdaje się, że ministeryum postanowiło stanowczo w kwestyi niemieckiej wystąpić. Bardzo tu również upowszechniona jest pogłoska, że 8000 rosyjskiego wojska, ma przybyć w posilek armii czeskiej.

— Z włoskich prowincyi donoszą, że wprowadzenie tamże form konstytucyjnych, zdaje się być odroczone do dalekiej przyszłości. Wszystkie władze policyjne Lombardzko-Weneckiego królestwa, mają być poddane wojskowemu komendom. Rozporządzenie takie nieomieszkałoby spowodować licznych konfliktów; byłoby to zgubne przywrócenie dawniejszych stosunków policyjnych.

#### NIEMCY.

† Berlin 11 grudnia. Rozpisanie przez rząd pruski wyborów do parlamentu niemieckiego w Erfurcie na d. 31 stycznia p. r., rozciągające się na całą monarchię, bez wyłączenia W. Ks. Poznańskiego, spowodowała posłów polskich w Berlinie do oddania kwestyi tej pod decyzję sejmku. W tym celu uczynili na wczorajszym posiedzeniu IIej Izby wniosek, żądając cofnięcia ministeryalnego nakazu wyborów w Księstwie, jako w kraju do rzeszy niemieckiej nienależącym. Wniosek większością Izby został poparty; ale nie był odesłany, jak tego żądał wnioskodawca Żółtowski, do osobnej komisji wyznaczonej do rozstrzygnięcia konstytucyjnych spraw niemieckich, to jest, osadzony został naprzód, jako przed sejm pruski nie należący. Istotnie nie podobna się spodziewać, aby Izba uchwała swą uprzedzała oczekiwane oddawna postanowienia rządu względem Księstwa, tém mniej, aby zapadła anulowała. Tymczasem w tém samym posiedzeniu Izby, niemiecki deputowany z Księstwa, Gessler, wniósł w tym samym przedmiocie interpellacyę do ministeryum, zapytując się: „Jakie przeszkody sprzeciwiają się zapowiedzianemu od dwóch miesięcy przez ministeryum przedłożeniu memoriału, dotyczącego się i regulacyi stosunków prowincyi poznańskiej? — Minister spraw wewn. odpowiedział, że spodziewa się, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, rzezonny memoriał, będzie mógł przedłożyć. Co gdyby nie nastąpiło, na wniesioną interpellacyę za dni ośm z pewnością odpowie. Dowiemy się więc nie długo, w jaki sposób kwestya polska w Księstwie, od zeszłego roku będąca w zawieszeniu, zostanie wreszcie rozstrzygnięta. W trojaki sposób stać się to może: albo Księstwo pozostanie w stosunku przedrewolucyjnym, statu quo ante, jako kraj osobny, należący do Pruss, ale nie do rzeszy niemieckiej; albo będzie demarkowane na część polską i niemiecką wedle uchwały sejmku frankfurtskiego, z których ostatnia do Niemiec, pierwsza tylko do Pruss należeć będzie; albo wreszcie Księstwo całe wraz z Prusami stanie się częścią wielką do niemieckiej rzeszy. Trudno przewidzieć, którego z tych trzech sposobów rząd się chwyci, bo czwartym, który Księstwo wymazuje z karty geograficznej, dzieląc je i przyłączając do trzech ościennych prowincyj, Szląska, Marchii i Pruss, podobno upadł zupełnie, jako niewykonalny równie dla wewnętrznych jak zewnętrznych trudności. Pierwszego sposobu, to jest, pozostawienia Księstwa w statu quo ante, rząd także nie obierze, już dla samego okazania sympatyj swoich niemieckich, chyba, że Austrya i Rosya zmuszą lub zmusiły go już do tego: Księstwo demarkować wedle uchwały frankfurtskiej, byłoby śmiesznością, gdy wszelkie uchwały frankfurtskie poszły ad acta. Pozostaje ostatni, jedyny sposób załatwienia trudności, wcielić całe Księstwo, jako prowincyę pruską, do Niemiec. Związek Niemiec ścislejszy to nie rzesza. Prusy pozostają Prusami, jako mocarstwo udzielne. Księstwo dzieli ich los, ma udział w ich wyłączeniu pruskiem i nowem niemieckim stanowisku. To nie jest zwałowaniem traktatów, przynajmniej nie takim, jakimby były wszystkie inne sposoby. Wilk syty i koza cała. Tą myślą kierowane było rozpisanie wyborów do Erfurtu i dla Księstwa. Jeżeli Księstwo zdecyduje się do wyborów, powiedzą: wcieliliście się samowolnie, jesteście oddat Niemcom. Wolno wam protestować, ale fakt faktem, słowo stało się ciałem. Możecie po zaprotestowaniu odjechać, w wyborach na wasze miejsce Niemców; jeżeli wybiorą Polaków, to powtórnie wcieliliście się samowolnie, do protestacyi powtórnie nie będzie ani czasu ani miejsca. Jeżeli Księstwo wcale wybierac nie będzie, tém lepiej, ustapiliście z pola, zostawiliście je Niemcom, Niemcy sami o was radzić i decydować będą. Musicie się ich uchwałami kontentować, bo bez rządu kraju zostawić nie można. Szczęśliwi, jeżeli wam w domowym pożyciu mowę przynajmniej polską zostawia! Co tu począć? Księstwo w tej chwili jest oczywiście w trudniejszem niż kiedykolwiek było położeniu. Jak przepłynąć pomiędzy Scyllą a Charybdą? Moja rada byłaby, nie płynąć. Stać na kotwicy wiary narodowej, to najbezpieczniejsza.

#### FRANCYA.

Paryż 11 grudnia. Rocznica wyboru prezidenta przeszła spokojnie. Mieszkańcy Paryża, nie przewalili swoich zatrudnień, sklepy pozostały otwarte, po wszystkich biurach czynności zwykłym odbywały się trybem. Prezes Izby wyprawił onegdaj dla prezidenta obiad, na którym znajdowało się 80 pierwszych dygnitarzy państwa. Oprócz znakomitszych członków Izby, jenerałów i ministrów, wszyscy posłowie mocarstw zagranicznych byli sprośeni na biesiadę. Dwaj tylko ambasadorowie nie przybyli, to jest Angielski i Hiszpański; pierwszy z powodu dworskiej żałoby nakazanej po zgonie królowej matki; drugi z niewiadomych przyczyn. Prezes Izby pomijając przyjęte dotychczas przepisy etykiety, posadził przy stole zagranicznych pełnomocników wedle porządku, w którym listy wierzitelne złożyli. Wiado-

mo zaś, iż w programie ułożonym w Wiedniu i służącym za prawidło we wszystkich dworskich uroczystościach, każde mocarstwo ma wyznaczone miejsce, które w rzedzie europejskich państw winno zajmować. Zapowiedziany na dzisiaj wielki bal i obiad w ratuszu odbył się z wielką uroczystością. Dwieście osób znajdowało się na ucztce. Po wniesionym przez prefekta Sekwany toastie, prezydent tak przemówił.

„Panowie! dziękuję ciału municypalnemu, iż zaprosiło mnie na obiad do ratusza i jednocześnie zajęło się rozdaniem licznych zasiłków między ubogich. Wsparcie udzielone przez was nieszczęśliwym, będzie najpiękniejszym obchodem 10 grudnia. Nie będę wyliczał czynów dokonanych od roku. Jednak za chlubę sobie poczytuję, iż przy pomocy otaczających mnie ludzi, utrzymałem prawny porządek i spokojność, strzegąc się gwałtownego starcia. Rok który się zbliża, będzie jak spodziewam się, jeszcze płodniejszy w zbawiennym następstwie, jeżeli wielkie władze państwa pozostaną w ścisłym zespoleniu. Wielkimi władzami nazywam zgromadzenie i prezydenta, bo obie te potęgi wyszły z ludu i przez lud zostały wybrane. Wierzę w zjednoczenie naszych usiłowań i jestem pewny, że niezamkniemy się w bezczynności, ale śmiało na przód kroczyc będziemy, gdyż każdy choćby też najniższy śmiertelnik nabiera siły niezłomnej, skoro ma przed sobą cel wytknięty i wspiera się na wielkiej sprawie, której obronę mu poruczono. Naszym zadaniem jest utrzymać cywilizacyę, strzedz mądrą i świętą wolności podkopywaną przez nadużycia, które ją bezczeszcza. Naszym zadaniem czuwać nad pracowitą częścią narodu, której dobry byt upada pod naciskiem szalonych teoryj, podniecających namiętności i zdolnych obudzić nienawiść przeciw wszelkim rodzajom ulepszeń. Do nas należy bronić rządu reprezentacyjnego, którego zbawienny urok osłabiają cierpkie i pełne żółci wykrzyki mowców, oraz zwłoka jaka częstokroć w przyjęciu użytecznych środków daje się spostrzegać. W naszym wreszcie rękt spoczywa wielkość i niezawisłość Francyi, bo gdyby zasady z którymi walczyliśmy mogły zwyciężyć, wyczerpałyby nasze zasoby skarbowe, zniósłby armia i zachwiały ustaloną w świecie politycznym przewagę, zmuszając do wypowiedzenia wojny całej Europie. Żadna więc sprawa nie może się równać z naszą pod względem patryotyzmu i świętości. Nasz cel również jak i sprawa jest wzniosły. Nie idzie nam bowiem o naśladownictwo wzoru wziętego z przeszłości, lecz o utrwalenie zasad wyższych nad konstytucyę i dynastyę bo wiekuiących podwalin na których wsparta religia, moralność i zdrowa polityka.

Dawne mówi przysłowie, że ilekroć kto wspomni o honorze znajdzie oddźwięk we Francyi. Miejmy nadzieję, że przemawiając do kraju w imie rozumu połączymy umysły i serca ludzi, poświęconych sprawie narodu. Wnoszę toast na cześć miasta Paryża i ciała municypalnego.

Gdy skończył prezydent, huczne zagrzemiały oklaski. W powyższej mowie na główną zasługującą uwagę dwa ustępy, z których jeden jest niejako pochwałą zgromadzenia i świadczy o przyjaznych dla niego uczuciach Bonapartego; drugi powstaje na zawisł i opieszalność Izby. Mowy Ludwika Napoleona są wiernym odbiciem jego dwuznacznej polityki. Tak jak czyni są nieustannem napiętnowane wahaniem, tak też i słowa na uroczystych obchodach wyrzeczone noszą widoczne piętno sprzeczności i mogą być przedmiotem dowolnego wykładu.

O 8 godzinie otwarły się salony prefektury na przyjęcie 6000 gości sproszonych na bal. Członkowie ciała dyplomatycznego, urzędnicy, jenerałowie, znakomici pisarze, artyści, uczeni, przedsiębiorcy i kupcy, znajdowali się na tej świetnej uroczystości. Grono nieprzeliczonych pochlebców tłoczyło się około prezydenta głuszac go tytułem księcia, jasnie oświeconego i t. d. Patrząc na ten spłodony słuźalczy tłum zginający głowę przed Bonapartem, sądziłby wypadało, że władza dzisiejszego naczelnika Francyi jest na długie lata ustalona. Wiadomo bowiem, że liczba cispnanych stę dworzan jest najdoskonalszą wskazówką potęgi i trwałości rządu. Prezydent dla wszystkich grzeczny i uprzejmy, szczególniejszy okazał się nadskakujący dla dam, które też wynoszą go pod niebiosa.

Co do przeglądu gwardyi narodowej zdaje się, iż zupełnie o nim zapomniano, lubo niektóre dzienniki twierdzą, że odłożony jest tylko do 20 grudnia to jest do dnia instalacyi prezydenta.

Zdaje się, że wszystkie niemal parlamentarne koła rozwiążą się niezadługo. Towarzystwo obradujące w pałacu sztuk pięknych zakończyło już swoje istnienie; przyjaciele konstytucyi prawie nigdy się nie schodzą, a wielkie towarzystwo rady stanu licznem zbiegostwem do tego stopnia się zmniejszyło, iż na ostatnim jego posiedzeniu pomimo ważności kwestyi podanych pod dyskusyę zaledwie 50 członków można było naliczyć. Przyczyna tego rozstrzelenia, ma być opór umiarkowańszych członków prawej strony, którzy niechcą postępować dalej pod chorągwią wywiezioną przez naczelników reakcyi i usiłują wraz z lewym środkiem utworzyć liberalne stronnictwo.



Co do podatku od trunków, nie ulega prawie wątpliwości, iż będzie przyjęty. Z początku liczni przeciwnicy tego podatku chcieli się wstrzymać od głosowania, w skutek czego izba niemogłaby wydać uchwały dla braku przepisanej liczby członków. Wszakże lewa strona odstąpiła już od tego zamiaru i pragnie przyjęcia podatku, spodziewając się, że to wywoła ogólne oburzenie i rzuci nasioną nowej rewolucji. Niektórzy członkowie opozycji żądają tymczasowego zastąpienia podatku od trunków zapomocą wyjątkowej jednorazowej opłaty. Lecz tak ministerjum jako też cała lewa strona oświadcza się przeciw wszelkim poprawkom. Zdaje się, że przyjęcie podatku będzie powodem licznych zajść po prowincjach, gdyż z południa nadchodzą wieści, iż tamtejsi obywatele postanawiają w razie przywrócenia podatku opierać się jego poborowi.

Dając wierny obraz ogólnego usposobienia umysłowego i stanowiska jakie dziś zajmują główne stronnictwa, nie od rzeczy będzie nadmienić, że między różnymi odcieniami konserwatyzmu i reakcji nowe zawzięcie się przymierze. *Constitutionnel*, *Journal des Débats*, *L'Ordre*, *L'Opinion publique*, to jest dzienniki Bonapartystów, Orleanistów i Legitymistów od niejakiego czasu zacięta toczące z sobą walkę, dziś jednogłośnie przemawiają o potrzebie pojednania i rzucają klątwę na niesnaski, które szarpiają łożo umiarkowanego stronnictwa. Wnosząc więc z tego zwrotu w polemice dziennikarskiej sądzić wypada, że prezydent zawarł na nowo sojusz z większością, sojusz równie pewnie krótko trwały, jak poprzednie związki w imię interesów sklejone.

(Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.) P. Chaufour chce interpelować ministra wojny o zebranie wyborców z departamentu Bas-Rhin służących w wojsku. Izba odracza interpelację aż do ukończenia rozpraw nad podatkiem od trunków.

P. Laurenceau sprawozdawca komisji przedstawia treść prozby przez mieszkańców Marsylii podanej, w której ciż żądają, aby wszystkie fabryki i warsztaty były zamknięte w niedzielę. P. Poujoulat przemawia za prozbą, wychodząc ze stanowiska religijnego. Dowodzi, że tak na wschodzie, jako też i w Ameryce ludy obchodzą ścisłe siódmy dzień wypoczynku. P. Laurent (de l'Ardèche) obstając za uczczeniem świąt religijnych potępia prozbę, która dąży do ogólnego zamknięcia warsztatu, w niedzielę, lubo ten dzień nie dla wszystkich wyznań jest świętym. Francja przysłała za zasadę wolności religijnej nie może zmuszać żydów, aby obchodzili święta chrześcijańskie. P. Arnaud (de l'Ariège) w podobnymże duchu przemawia. P. Lorenceau oświadcza, iż komisja przychylnie się do prozby, żąda jedynie, aby w niedzielę były zamknięte zakłady do państwa należące. P. Bineau minister prac publicznych zgadza się na wniosek komisji donosząc, że nawet odpowiednio rozkazy zostały już wydane. Michot odpierając głos pana Poujoulat dowodzi, iż będąc wyrobniikiem, najstosowniejsze może dać w tej kwestyi wyjaśnienie. Klasa pracująca nie może porzucić swych zatrudnień w niedzielę, bo nie jest w stanie zaspokoić licznych swoich potrzeb. Za restauracyi władze miejscowe pociągały do odpowiedzialności wieśniaków uprawiających rolę w święta i niedzielę. Rozjątrzenie które z tego powodu powstało, usposobiło masę do chętnego przyjęcia rewolucyi lipcowej. Tu pan Larochejacquin przerywa głos mowcy, za co prezydent przywołuje go do porządku. W końcu prozba została odesłana do ministerstwa, sprawiedliwości, prac publicznych, i wyznań religijnych.

(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.) Prezes donosi Izbie, iż mnóstwo prozb przeciwnych podatkom od trunków złożono w biurze Zgromadzenia.

P. Baune chce interpelować ministra wojny o okólnik do pułkowników żandarmeryi rozesłany. Jenerał d'Hautpoul oświadcza, iż gotów jest natychmiast odpowiedzieć na pytanie; po czem p. Baune tak przemawia: „Obywatele reprezentanci, mamy prawo powstawać na niemoralność czynów rządu, bez względu na jego siłę, winniśmy powstrzymać go, ilekroć podnosi rękę na podwaliny społeczeństwa. Nie możemy ścierpieć, aby synowie ojczyzny, którzy po długich latach służby, na wyższe posunęli się stopnie, byli zrównani z tą tłumaczą nie mniej godną pogardę, jak i ci, którzy jej używają. Azaliż godzi się, ażeby oficerowie francuscy zmienili się w inkwizytorów? Nie trudno przewidzieć odpowiedź pułkowników: rząd powierzył nam żołnierzy, ale nie szpiegów. (Tu powstaje krzyk, słowa mowcy giną wśród zamieszania i zgiełku.) P. d'Hautpoul przyjmując odpowiedzialność za wydany okólnik, dziwi się przedewszystkiem, że jeden z 26 pułkowników żandarmeryi, nie pomny swoich o obowiązkach, mógł się odważyć na przesłanie opozycyjnym dziennikom listu zawierającego poufne zlecenie. Dalej obstaje p. minister za legalnością swego kroku, odczytuje regulamin z 1820 r., który mówi o obowiązkach żandarmeryi, nakazuje im czuwać nad wewnętrznym i z-

wewnętrznym bezpieczeństwem państwa, śledzić buntowniczych ruchów, i zdawać o nich sprawę rządowi. Nadmieniam dalej jenerał d'Hautpoul, że za administracyi Cavaignaca, podobny okólnik był wydany do pułkowników żandarmeryi. Ówczesny minister wojny jenerał Lamoriciere, nakazał wyższym oficerom żandarmeryi, aby dawali baczne oko na usposobienie mieszkańców i donosili o zabiegach stronnictw. Jenerał Cavaignac tłumacząc okólnik w roku zeszłym wydał dowodzi, że niezmierzona dzieli go przestrożę z odczyna ministra wojny. Skazywał on żandarmeryi właściwe dlań pole działalności, gdy przeciwnie jenerał d'Hautpoul chce rozciągnąć nadzór nad urzędnikami. W dalszym rozwinięciu tego założenia występuje p. Charras dowodząc, że minister wojny chce zmienić żandarmów w szpiegów, obowiązanych czuwać nad postępowaniem agentów rządowych, donosić o ich usposobieniu i dążnościach. Po dumnej i urągliwej odpowiedzi p. d'Hautpoul, Izba odrzucając wymotywowany przez p. Charras, porządek dzienny przeszła większością 378 głosów przeciw 222 do prostego porządku dziennego.

Następnie zajęło się zgromadzenie rozprawami do prawa o podatku od trunków. Po uznaniu kwestyi za nagłą, Achilles Fould przedstawia ogólne uwagi, dowodząc, iż podatek nietylko dla pokrycia bieżących wydatków, jest potrzebny, ale nadto w zasadzie swój sprawiedliwy, a niedogodności z jakimi jego pobór połączony, będą wkrótce przez rząd usunięte. Wylicza dalej minister skarbu zmiany poczynione w budżecie. Radzi zmniejszyć fundusz amortyzacyjny o 80 milionów; w skutek nowego prawa o opłacie od listów, spodziewa się zyskać sześć milionów. W budżecie marynarki i osad zaprowadzono oszczędności dwadzieścia milionów, w budżecie prac publicznych 103 miliony. Tym sposobem można dojść do zrównoważenia wydatków z dochodami; lecz należy zatrzymać 100 milionów, które opłata od trunków przynosi skarbowi. Jakiemiż bowiem środkami zastąpić ten ubytek? Podatek od dochodów został stanowczo tak przez Izbę jakoteż przez naród potępiony, ziemia niemoże większych ponosić ciężarów, a rząd powinien dążyć wszelkimi sposobami do zmniejszenia gruntowych podatków. W końcu dowodzi minister, że podatek od trunków żadnej niewyrządza szkody tak pierwotnej produkcji, jakoteż późniejszemu jej przetworzeniu i spożyciu. Antoni Thouret odwołując się do sprawiedliwości Zgromadzenia, tak przemawia: „Przed oczyma większości stoją przyjaciele kraju, przyjaciele porządku, którzy chcą utwierdzić spokój za pośrednictwem powszechnego braterstwa. Od 43 lat nieustannie podnoszą się krzyki przeciw podatkom od trunków. Petycyje napływają od północy i południa, ze wschodu i zachodu. Za cesarstwa, kiedy każda rodzina musiała najsilniejsze swoje dzieci wyprawiać na mordereze wojny, za cesarstwa niepowstawano na pobór wojskowy, lecz domagano się zniesienia podatku od trunków. Gdyby restauracya była zaspokoila to żądanie ludu, Karol Xty byłby znacznie dłużej zatrzymał na swęj głowie koronę. Po rewolucyi lipcowej podwoiły się nalegania, ale 19 lat upłynęło na obietnicach i przewłokach. Każdy dzień domaga się nowego kroku na drodze postępu, niechaj więc drżą ludzie stojący u steru, którzy chcą tamować pochód ludzkości. Jeżeli jednostajny bieg opóźnicie, lud powstanie kiedyś i zażąda urzeczywistnienia w jednej chwili pomysłów przez cały wiek nagromadzonych. Wtedy straszna rewolucya socyalna jest nieuchronna, a jej spienione bałwany pochłonią wszystkich, którzy usiłowali stawiać jej zapórę. P. Depasse przemawia za projektem, dowodząc, że bez wina może się obejść uboższa część społeczeństwa, iż Rzymianie dopiero po skończeniu lat 30tu zwykli byli kosztować tego napoju, że Bretończycy wcale go nie używają itd. Dalsze obrady odroczone do jutra.

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Podola. Co do ilości tegorocznych zasiewów ozimych, te tak u mnie jak i sąsiadów moich wypadły albo w tym samym stosunku w jakim się odbywały w latach poprzednich, albo z małą bardzo różnicą; lecz z tego niemożna bynajmniej wnioskować ani o przyszłym urodzaju u nas, ani o przyszłej gospodarce naszej. — Bóg bowiem dobro litując się zapewne smutnego położenia naszego, gospodarzył za nas, przedłużając nam porę niezwykłą w naszym klimacie łagodną aż do dni ostatnich to jest, do dnia 22go Novembra.

Od lat dwudziestu kilku gospodarząc na podolskiej suchej glebie doświadczeniem nauczone, starałem się zawsze skutecznie zasiewy ozime do 20go a najdalej do 24 Septembra; na późniejsze bowiem zasiewy nie z pewnością niemożna było liczyć, bo ledwo raz w latach dziesięciu możnaby z nieco późniejszych zasiewów średni tylko urodzaj otrzymać — tegorocznym zaś zbiorem przeświadczeni, że do mizernego i średniego zboża za żadne pieniądze robotnika dostać nie można było, wyprowadziłem wniosek, że późnych zasiewów robić nie warto, i tego trzymać się postanowiliśmy — tym czasem z końcem żniw kiedy wieśniak nasz dostał do rąk chleb i niezłego więcej nie pragnąc, wszelkiej pomocy nam odmówił, znaleźliśmy się w nader przykrém położeniu — mimo zwiększonego zaprzęgu dworskiego o trzecią część, w innych miejscach o drugie tyle, dla braku usługi wiele zaprzęgów stało częstokroć nieczynnych, inne chociaż były w ruchu, żółwim postępowały krokiem, a zaprowadzenie lepszej akuracji i karności groziło zupełnym rozejściem się służby — nadto przygotowana już rolą nieraz i czterdzieć tygodnie leżała, nim się doczekała siewca z ziarnem, którego wymót i przy młocarniach dla braku robotników był niepodobnym — tak więc przy końcu zwykłej siewby, to jest przy końcu Septembra, znaleźliśmy się u początku lub najdalej u środka zasiewów ozimych — dodać do tego muszę, że ogłosiłem zapłatę od wyorania morga po rublu ale oprócz kilku i to z gwałtownej potrzeby przed praznikiem, więcej nie miałem — robotników wychodzących o 10tej i 11tej godzinie do roboty przyjmowałem, płacąc im za dzień cały, bo byłem przekonany, że inaczej ani kroku nie postąpię, i pomimo i takiego wysilenia przy końcu dopiero Octobra mógłbym zamierzony zasiew uskutecznić. — Bóg zrzadził, że to wszystko pięknie powschodziło, i rokuje niejaką nadzieję. — Rola pod zasiew wiośniany w znacznej części, lubo nie całkowicie przygotowana została; ile mi jednak wiadomo w innych częściach kraju naszego i w moim obwodzie na większych obszarach ani w połowie nie poobsewano, a z tego co wyżej przytoczyłem i cośmy z największym wysileniem, nie bacząc wcale na wielkość nakładów, dokonali, nie można wcale brać miary na przyszłość, bo czyliz właściwe w tej porze ziarna nie byłyby nas zastały w połowie zasiewów, i dalszego dokonania nie zatamowały, lub czyli przy otwartej granicy i konkurencyi z zagranicy rolnictwo nasze będzie mogło znieść takie wysilenia i nakłady.

Fizyczne zaś ulepszenia które niezłocznie wymagają wprowadzenia w naszemu przyszłemu gospodarstwie, są: uregulowanie gruntów — oddzielenie dworskich od włościańskich, ostateczne oznaczenie własności, a rozstrzygnięcie wszelkich sporów o granice gruntów — pastwiska, wreły do lasów i t. podobne kwestye, które stanowiące powód do ciągłych zatargów między włościanami a dawnymi dziedzicami, tamują wprowadzenie przyjaznych stosunków i zaufania.

Do tego obrazu dodać ze smutkiem mogę że demoralizacya między ludem naszym szerzy się gwałtownie, zwłaszcza w okolicach nad granicą położonych, gdzie chłop do przemysłownictwa nawykły, dotąd niemiał żadnego skrupułu ukraść wszystko co pańskie, teraz już nieszanuje wzajemnej między sobą własności; dotychczasowe zaś przepisy karne tak były słabe w tym względzie, i tak mało dawały rekojmii, że uszkodzony zwłaszcza chłop, nigdy prawie do właściwej instancyi nie udaje się i wysłedziwszy winowajcę, woli z nim ułożyć się o wynagrodzenie ze znaczną szkoda swoją, aniżeli wyprowadzić zaskarżenie właściwą drogą, bo wie że w takim procesie prawie nigdy wynagrodzenia nieotrzyma, a winowajca oddany do kryminału nie sobie z tego nierobi, bo idzie tam jak na odpoczynek i powraca stokroć wywiecieńszy w rzemieśle złodziejskim. W tym względzie z przyjemnością wyczytaliśmy w Nrze 159 i 160 Czasu nowy projekt pana ministra sprawiedliwości mający zaprowadzić zupełną reformę w sądownictwie.

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 17 grud. Banknoty 94 1/2. — Pruski kurant 4 1/2 — Imperyal ros. 34 22. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 101 1/2. — Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

### Od Expedycyi Czasu.

Cheąc z końcem tego miesiąca zamknąć nasze księgi rachunkowe upraszamy niniejszem następujących pp. abonentów aby załatwić jeszcze niedopłaty z dwóch ostatnich kwartałów pochodzące, bezwzględnie do biura expedycyi naszej nadesłać raczyli:

III. kwartał. P. T. Cetnarski (128) Nisko Machów 20 kr. — Mateczyński Józef (160) Horodenka Olejowa 1 złr. 18 kr. — Czajkowski Jan (202) Bobrka 20 kr. — Ciepłowski (306) Grodek Lubień 44 kr. — Wierłowski Piotr (426) Lwów 44 kr. — Krzczanowicz Grzegorz (490) Zaleszczyki 25 kr. — Rozwadowski Antoni (520) Grzymałów 1 złr. 20 kr. m. k.

IV. kwartał. Piasecki Józef (11) Sędziszów 1 r. 30 x. — JX. Zielński Józef (154) Andrychów 20 x. — Horacek Józef (223) Rzeszów 1 r. 30 x. — Wierłowski Piotr (382) Kołomyja 20 x. — Stański Antoni (647) N. Sącz Lipie 30 x. — Znamirowski Karol (684) Grodek Lubień 10 x. — Brenner Antoni (691) Chyrów Grodowiec 10 x. — Tomkiewicz Apolinary (695) Kenty 18 x. — Schneider (702) N. Sącz 18 x. — Krzyżanowski Felix (703) Tarnopol Słupki 18 x. — Zagórski Wincenty (706) Podhorze Czechy 25 x. moneta konwencyjna;

zaś dla wyrównania kwartału: Wny Strzelecki Szymon (694) Rzeszów; J0. Książek Sapięha Adam (697) Przemysł Krasiczyn i J0. X. Arcybiskup lwowski, po 1 r. 45 x. m. k. z początkiem przyszłego roku nadesłać raczą, w którym razie do końca marca dziennik nasz przesyłać się będzie.

Przeciwnie, następujący pp. abonenci mają u nas przewyżkę zapisaną:

III. kwartał. P. T. Zardecki Aleksander (280) Drohobycz Lubienie 40 kr. — Czyżowa (399) Zaleszczyki Krzywce 10 kr. — Luix (407) Derewac Wolkow 25 kr. — Puzyna Józef (418) Gwoździec 40 kr. — Brodzak Julian (513) Przeworsk 40 kr.

IV. kwartał. P. T. Ajdukiewicz Stanisław (393) Sędziszów Witkowiec 40 kr. — hr. Załuski Jan (474) Jasto 40 kr. — Popiel Jędrzej (554) Krzywce Pianowce zielone 40 kr. m. k.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PREŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w	
								ciągu od	dnia do
15	2	27" 4"	97.	+ 2° 2.	2". 20.	zachodni słaby	pochmurno		
"	10	" 4.	37.	+ 0. 3.	1. 94.	zpl. zach. "	"	- 14° 4.	+ 2° 8.
16	6	" 2.	71.	+ 5. 0.	2. 79.	zachod. moony	"		
"	2	" 5.	48.	+ 2. 6.	2. 32.	" średni	"		
"	10	" 5.	74.	+ 1. 5.	2. 17.	pl. zach. słaby	"	- 9° 8	+ 0.0 + 5° 0.
17	6	" 4.	16.	- 0. 0.	2. 03.	zachodni "	pogoda		